

(II Romanista - P.Torri) Dobrze przynajmniej, że jest wyścig po Ligę Mistrzów. W przeciwnym razie moglibyśmy umieścić te rozgrywki ligowe nawet w archiwum, ograniczając swoje emocje, od teraz do końca, tylko do kwestii walki o utrzymanie. Tymczasem od trzeciego do dziesiątego miejsca zapach Europy pozostawia miejsce tabelom, prognozom, bardziej lub mniej uzasadnionym przekonaniom. Zbyt banalnym jest powiedzieć, że prawdziwy wyścig, który się liczy jest o awans do największego pucharu, w którym w grze są dziesiątki milionów euro, które robią całą różnicę świata w bilansie każdego klubu.

Nasza Roma, na ten moment, wydaje się być jedyną będącą w stanie mierzyć się z powrotem na wielką scenę dwóch drużyn z Mediolanu, zwłaszcza po zastopowaniu Interu przez Violę, który oddał się tylko o trzy punkty, co oznacza, że w grę wchodzi też trzecie miejsce. Wszystko to w pokoju z głównymi instytucjami włoskiej piłki, które nie kryją nadziei na Mediolan w Lidze Mistrzów z całkowitym brakiem szacunku dla wszystkich pozostałych drużyn. W częściowej analizie kalendarza, którą znajdziecie poniżej, na razie ograniczyliśmy się do najbliższych pięciu etapów, które, poza innymi meczami, przewidują też derby Rzymu w następnej kolejce i Mediolanu 17 marca.

Opierając się o liczby, z którymi zakończyła się pierwsza runda, mogłyby wystarczyć 64 punkty do czwartego miejsca, gdyż na półmetku Lazio było czwarte z 32 oczkami. Prawdopodobnie to nie wystarczy, zwłaszcza że w fazie drugiej rytm wzrósł, w szczególności ze strony Romy i Milanu. W pierwszych sześciu meczach drugiej rundy Giallorossi zdobyli tyle samo punktów co Milan, odrobili ich osiem do Lazio (które jednak rozegrało jeden mecz mniej), tyle samo do Atalanty, sześć do Interu, pięć do Torino, gromadząc o sześć punktów więcej niż w pierwszych sześciu meczach rozgrywek. W tym momencie prognoza dla Romy wyniosłaby 66 punktów, ale prawdopodobnie będzie potrzeba ich trochę więcej, aby po raz szósty z kolei znaleźć się w strefie Ligi Mistrzów. Zespół Di Francesco będzie miał jeszcze kilka okazji, aby poprawić swoje "więcej niż 6 punktów", biorąc pod uwagę, że zmierzy się ze Spal i Udinese, z którymi przegrał, Fiorentiną, Napoli i Cagliari u siebie, z którymi zdobył trzy punkty w pierwszej rundzie, Interem, z którymi podzielił się punktami u siebie, Juventusem na Olimpico w przedostatniej kolejce, gdy prawdopodobnie ci będą już mieli wyszyty znak scudetto na piersi.

Roma, mimo tak wielu punktów roztrwonionych szczególnie w pierwszej rundzie, musi rywalizować z Interem i Milanem. Czwarte miejsce jest oddalone o jeden punkt, piąte o trzy, jest szansa awansować przynajmniej o jedną pozycję, oczywiście z inną Romą niż ta, którą oglądaliśmy na boisku z Bologną i Frosinone, aby uniknąć w tym sezonie etykiety upadku. W najbliższych pięciu meczach ligowych Giallorossi będą mieli niebagatelną zaletę rozegrania czterech meczów na Olimpico, wliczając sobotnie derby, w których będą gościem. Potem będzie domowy mecz z Empoli, wyjazd do Ferrary na pojedynek ze Spal, na koniec domowe spotkania, niełatwe, z Napoli i Fiorentiną.

Najbardziej angażujący kalendarz wydaje się mieć Inter, który opuścił przedwczoraj Florencję na skraju załamania nerwowego. Zespół Spallettiego zagra trzy mecze na wyjeździe, Cagliari, Genoa i derby, z kolei u siebie podejmie Spal i Lazio. Bardziej przystępny wydaje się być kalendarz Milanu. Zespół Gattuso zagra trzy razy na San Siro, z Sassuolo, potem derby i na koniec przeciwko Udinese oraz dwa wyjazdy, na boisko Chievo, które jest jedną nogą w Serie B i drugi bardziej angażujący na Marassi przeciwko Sampdorii. Niełatwy jest kalendarz Lazio. Derby i Parma u siebie, potem dwa skomplikowane wyjazdy, Fiorentina i Inter i bardziej przystępny na boisku Spal. W przypadku Torino i Atalanty cel Ligi Mistrzów jest przede wszystkim wyczynem, biorąc pod uwagę stratę punktów. Jednak uwaga na Granatę Mazzariego. W najbliższych trzech meczach zagrają u siebie z Chievo i Bologną i udadzą się na boisko Frosinone. Gdyby zdobyli dziewięć punktów, wówczas Granata, poza zagwarantowaniem Ligi Europy, może nawet marzyć.

Autor: abruzzi